KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 7 (19) Lutego 1860 Roku. Niedziela. № 47. Jutro, ŚŚ. Leona B. W. i Eucharjusza B.

We Wtorek, dnia 21 b. m., jako w smutną rocznicę imienin ś. p. Eleonory z Pieczkowskich *Domańskiej*, odbędzie się za spokój Jej duszy, w Kościele XX. *Reformatów*, o godz: 11tej z rana, Msza Święta żałobna; na którą, Krewnych i Familję zaprasza się.

Jutro, o godzinie 11tej z rana, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Michała *Przyrembel*, odbędzie się za spokój Jego duszy żałobne Nabożeństwo w Kościele *Powązkowskim*; na które, pozostała Żona wraz z Dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza.

Karol *Śmiałkowski*, Artysta dramatyczny Teatrów Warszawskich, przeżywszy lat 61, wczoraj przeniósł się do wieczności. W nieobecności Rodziny, zaprasza się Kolegów i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz: 4tej po południu, z dolnego Kościoła Śgo Krzyża, na smętarz Powązkowski.

Zeszyt IVty i ostatni dzieła pod tyt: *Przewodnik praktyczny dla budujących*, P. *Zabierzewskiego*, wyszedł z druku. Prenumeratorowie na prowincji, Iszej i IIgiej serji dzieła p. t. *Praktyczne budownictwo wiejskie*, otrzymają takowy wraz z 3cim zeszytem tegoż dzieła, który w tych dniach opuści prassę. Prenumeratorowie zaś Iszej tylko serji, która została już ukończoną, raczą się zgłosić po odbiór do xięgarni Michała *Glücksberga*, gdzie główny skład obudwu tych dzieł znajduje się. *Przewodnik praktyczny dla budujących*, jako dzieło ukończone, nabyć można we wszystkich xięgarniach w kraju i Cesarstwie, po cenie rs. 3 za exemplarz.

Dnia 14go b. m., w Kościele XX. *Reformatów*, pobłogosławiony został ślub małżeński między W. Władysławem *Rojek*, Obywatelem ziemskim, a Panną Władysławą, Córką JW. *Klimaszewskiego*, Sędziego Pokoju, Radcy Towarzystwa Kredytowego. Młodej Parze, przy stosownem przemówieniu, błogosławił X. *Maxym*, Lektor XX. *Reformatów*. Po ukończonym obrzędzie religijnym, wprost z Kościoła, całe grono życzliwych towarzysząc Państwu Młodym, udało się do hotelu Europejskiego na obiad; następnie po obiedzie, przeniosło się do domu Ojca Panny Młodej, gdzie z całą staropolską szczerością i gościnnością, posród życzeń Nowożeńcom składanych, wesoło się bawiło. Oby NAJWYŻSZY swe błogosławieństwo w długie lata udzielać Wam raczył!

Czytamy w *Gazecie Policyjnej*: Bardzo często dają się słyszeć użalania Publiczności na natręctwo żebraków włóczących się po domach i ulicach miasta, szczególniej też dzieci, które w najrozmaitszy sposób uprzykrzają się Publiczności.—Przepisami *prawa* włożony jest obowiązek na Policję niedopuszczania włóczęgostwa i żebractwa, i postępowania z przekraczającemi w myśl art: 648 Kodexu kar głów: i popr:.— Policja przy wykonywaniu tych powinności, prawie zawsze napotyka trudność, którą jej stawia Publiczność uniesiona najczęściej *fałszywie pojmowaną litością*, jak to świeży, bo w tych dniach wydarzony przykład przekonywa.— Dwoje małoletnich dzieci, to jest chłopiec i dziewczynka, ukazujący się najczęściej razem, odznaczający się śmiałością natręctwa, używają różnych konceptów dla wyłudzenia jakiego datku. Policja miejscowa starała się usunąć ich z miejsc publicznych, lecz zawsze doznawała trudności, gdyż mali oszuści za ukazaniem się Oficjalisty policyjnego, zdala go spostrzegłszy, ucieczką się chronili i zawsze uniknęli przytrzymania. Tych dwoje bezwstydnych próżniaków udało się jednemu ze służby policyjnej na pewnym ze znaczniejszych placów publicznych zatrzymać, który ująwszy oboje za ręce, zamierzał oddać Władzy dla postąpienia z niemi stosownie do przepisów, by je zabezpieczyć od ostatecznego zepsucia. Zdawałoby się, że zamiar ten powinien był bez żadnej przeszkody, jako dążący do utrzymania porządku i moralności, zostać wykonany, lecz przeciwnie się stało, gdyż krzyki małych włóczęgów, ściągnęły mnóstwo przechodzących, a niektórzy z nich nie wiedząc, że zatrzymanie to ma ich własne dobro na celu, i że żadna nie spotka ich niesprawiedliwość, że jeżeliby niesłusznie byli zatrzymani, Władza, pod której decyzję oddawano, upomniałaby się i ukarała przekraczającego Oficjalistę policyjnego; perswazją i upomnieniami, byli powodem, że rzeczony Oficjalista zapobiegając większemu jeszcze zbiegowisku i skutkom z niego, puścił na ten raz chytrych żebraków, którzy obdarzeni jeszcze przez niektórych obecnych, szydząc z całej tej przygody, czekają pewnie tylko na powtorzenie tak korzystnego dla nich wypadku.— Wypadek taki w żadnem Europejskiem mieście, dbałem o zachowanie porządku, nie miałby pewnie miejsca. Mieszkaniec Londynu widząc konstabla lub policemena swego, znajdującego trudność w wykonaniu powierzonego mu obowiązku, nie waha się przyjść z pomocą urzędnikowi czuwającemu nad porządkiem lub bezpieczeństwem publicznem. Paryżanin, nie opuści swego sergeant de ville w zapasach z pijakiem lub oszustem, ale w takim razie fizycznie i moralnie a zawsze skutecznie przychodzi mu w pomoc. Życzyćby należało, aby i u nas publiczność zrozumiawszy potrzebę wspólnego czuwania nad porządkiem ogólnym, jeżeli już nie chce przyłożyć się czynnie do utrzymania go, nie przeszkadzała bynajmniej tym, co go z obowiązku swego pilnują. Wtedy nie widzianoby po ulicach miasta, ani pijanych tyle przykrych przechodzącym, ani włóczęgów, którzy dziś ujęci przez władzę pewni są, że przy obojętności publicznej, rzuciwszy się na ziemię z płaczem i jękiem lub gryząc trzymając ich rękę, wymkną się najczęściej i rzemiosło swoje dalej prowadzić będą.—Policja wykonawcza wtedy okazałaby się w całem znaczeniu swej użyteczności, a miasto zyskałoby na spokojności, porządku i bezpieczeństwie.

Piszą z Londynu d. 13 b. m., że przedłożony w Izbie Niższej Angielskiej przez Kanclerza Skarbu, budżet na rok 1860—1, proponuje, między wielu różnemi zmianami, zniesienie cła wchodowego od łoju, i obniżenie dotychczasowego cła od drzewa zagranicznego, z assymilacją onego do produktu kolonjalnego, pod względem opłaty celnej. Są to dwa artykuły kraj nasz wielce obchodzące.

Sprawozdanie Komitetu powołanego do ocenienia komedji nadesłanych na konkurs p. n. Edwarda Starzyńskiego.

SKŁAD KOMITETU:

Przewodniczący: Hr: Fryderyk Skarbek.

Członkowie:

X. Rektor Jakubowski, Alexander Przezdziecki, Kazimierz-Władysław Wojcicki, Jan Jasiński, Karol Sobolewski, Jan Chęciński i Kazimierz Kaszewski.

Komitet mając uczynić wybór w zbiorze z 41 sztuk złożonym, dla ułatwienia czynności, rozdzielił je pojedynczym Członkom do poprzedniego odczytania, aby tym sposobem zasięgnąć mniej więcej ogólnej wiadomości, co każda ze sztuk zawiera i jaka być może jej wartość literacka. Członkowie na sessjach zdawali sprawę przytaczając treść odczytanej sztuki i zdanie o niej stwierdzając przywiedzionemi wyjątkami dzieła ulegającego sądowi. Przegląd taki okazał naprzód iż dwie z pomiędzy złożonych sztuk, jako to: *Leontyna* i *Honor skrzywiony*, nie mogły się kwalifikować do obecnego konkursu, jako nie komedje, ale całym tonem zbliżone więcej do charakteru dramy.

Gdy zaś w ciągu czynności Komitetu komedja *Kochanek Swatem* wycofaną została przez autora, przeto zbiór całkowity zmniejszył się do liczby 38 sztuk, z pomiędzy których dwie tylko, a mianowicie *Dzieje serca*, komedja w 3ch aktach wierszem, i *Po naszemu* w 2ch aktach wierszem, prawdziwą tak co do myśli jako i formy wartością, zwróciły uwagę Komitetu.

Największą zaletą komedji p. n. *Dzieje serca*, stanowi doskonałe odbicie jednej strony społeczeństwa naszego; myśl jej w przedstawieniu życia nad stan, nie jest wprawdzie nowa, ale w nowe ujęta formy i nader malownicze. Marnotrawna Prezesowa obojętna na kłopoty męża, zajęta jedynie dogadzaniem próżności, bawi się swoją drogą w jakieś filantropijno-postępowe zakłady. Prezes całe noce przesiadujący w Resursie nad kartami, gorszy się bardzo i oburza na służących których zastał przy podobnej zabawie; dwie te postacie wzorowo przedstawiają świat, który pod zewnętrzną polityką słów i ułożenia, jest jednakże pasożytem a nawet polipem towarzyskim, hasłem jego bowiem: bawić się, próżnować. Nicość jego uwydatnia się tu aż nadto dobrze przez to już samo, że Prezes i Prezesowa w tłumie interesów, zabiegów i pragnień, nie odzywają się ani jednem słowem ani jedną myślą, któraby wykazywała związek ich z potrzebami społeczeństwa, coby zalecała ich jako dzieci tej ziemi, na której żyją, której językiem przemawiają, odzywa się tylko przez nich jakieś ślepe podrzeźnianie filantropji, która nie idzie z duszy ale z mody, a ze słów ich i postępków wieje zgnilizna śmierci moralnej. Jak ten świat nicości skłonnym jest do upodlenia się, z jaką mu to przychodzi łatwością, widać tu ze stosunku dwojga małżonków do bankiera Gelda, któremu ci po prostu dla uniknienia bankructwa chcą przedać swą córkę, przyjąwszy od niego poprzednio jałmużnę; cała jednakże nikczemność tego świata wyobrażoną jest, mimo dokładności, w sposób delikatny, bez użycia trywjalnych, rubasznych środków, tak, iż widać tylko ranę, ale brudu około niej nie widać. Geld jako człowiek bez czci i wiary, bez innego bożyszcza, prócz złota, skreślony jest typowo, artystycznie; zupełny brak uczucia, rozum skierowany tylko do robienia grosza, a wreszcie okrągła ciemnota, pawienie się z dostatku i stosunków świetnych, traktowanie wszystkiego w sposób spekulacji, są to rysy pod któremi objawia się nam ta postać. Naprzeciw tego ciemnego obrazu stawia autor jako żywioł dodatni, Julję, córkę Prezesostwa, i zakochanego w niej młodego adwokata Karola. Julja ma być expiacją rodzicielskiego zbytku i zaślepienia, jako uosobienie godności kobiecej, jako obraz tegoczesnej dziewicy polskiej, przedstawia się nam ona. Żyjąc w atmosferze zepsucia, ratuje duszę swoją przywiązaniem do rzeczy rodzinnych, do poezji i sztuki, które utrzymują w niej tradycję przeszłości i myśl do wyższych kierują względów; miłość jej dla ojca, którą autor z wielkiem czuciem odmalował, rodzi w niej szacunek którego ojciec nie wart; przytem jest to dziewica mająca własne zdanie i energję ducha, własną samodzielność, która czyni ją istotą nader interesującą. Karol lubo słabo nakreślony, ale dosyć wyraźnie przedstawia ideę czynu tak potrzebną u nas, w przeciwstawieniu do poety Adama szczęśliwie reprezentującego chorobliwego usposobienia młodzież, niby dobremi ożywioną chęciami, ale zgnuśniałą w bezowocnych marzeniach; pomimo słabość charakteru i obłąkanie, nader prawdziwym jest rys bezinteresowności w postaci Adama, który odrzuca ofiarowane mu przez Gelda pieniądze za wiersz do kantaty. Nie małą pod względem formy zasługą tej komedji jest, iż autor wyprowadził na jaw wiele złego i wiele śmieszności, nie wprowadzając ani jednej karykatury. Nie rozwijał on tu wprawdzie charakterów ale tylko ideje, jednakże koloryt jest silny a dowcip oryginalny obok nadzwyczaj udatnej formy i potoczystości stylu. Akcja nie jest dość ruchliwą, tytuł wcale nie usprawiedliwiony, zakończenie słabsze niżby po biegu rzeczy spodziewać się można, a osłabia się tem mianowicie, że Julja decyduje się na zrobienie poświęcenia ze swej miłości dla Karola, iżby uratować ojca; szczęściem, że pomyślny choć nieco naciągnięty obrót okoliczności odrywa ją od pozłoconej ręki Gelda i rzuca w objęcia ukochanego Karola. Taka z tem wszystkiem decyzja fałszywego poświęcenia nie jest zgodną z charakterem dziewicy tak rozumnej i szerzej zapatrującej się na świat i obowiązki, jaką od początku przedstawia się Julja. Pomimo wszakże tej niezgodności, która poczytaną być może za błąd psychologiczny, jeśli nie za nadwerężenie charakteru Julji, komedja ta jako obraz społeczności ma tyle zalet w cząstkowych pomysłach i formie, że można ją śmiało zaliczyć do celniejszych utworów komedjo-pisarskich, i dla tego Komitet jednomyślnie przyznał jej premium, bynajmniej nie w braku lepszej, ale jako w każdym razie na wyższe uznanie zasługującej.

Zadaniem komedji *Po naszemu* jest okazanie w pięknem świetle obyczaju krajowego i dobrego wpływu tradycji cnót narodowych, a to w przeciwstawieniu im form cudzoziemskiego trybu, które zacierają odwieczny obyczaj, odwracają od interesów kraju i wreszcie ośmieszają tego który je przyjmuje. Major dymisjonowany, obecnie Obywatel Ziemski, ma na wydaniu córkę Hannę, o której rękę ubiegają się dwaj konkurenci: Wacław i Alfred, młodzi sąsiedzi Majora. Hanny serce skłania się do Wacława, ale ojciec lubo uznaje w nim wielką uczciwość i prawość charakteru, jednakże jego żołnierska, energiczna natura, wzdryga się na melancholijne i marzycielskie usposobienie Wacława; w Alfredzie znowu, lubo według niego, więcej praktycznym, nie podobają mu się cudzoziemskie narowy. Wahając się w wyborze pomiędzy niemi dwoma, Major postanawia uczynić próbę dzielności charakteru i osobistej zacności, i w miarę jak który lepiej próbę takową wytrzyma temu oddać rękę Hanny. Próbą ma być naprzód, spłacenie długu po ukochanej osobie bez konieczności prawnej, ale z tej tylko moralnej konieczności, aby na imieniu drogiej osoby nie ciążył ani cień pokrzywdzenia; powtóre, ujęcie się za skrzywdzony honor nie swój własny, ale innej osoby, zasłużonej, a jak w obecnym razie, samego Majora. Z obu tych prób, Wacław, przedstawiający tradycjonalny charakter szlachetnej a energicznej prostoty, wychodzi zwycięzko; Alfred utracił w cudzoziemskiej atmosferze to delikatne poczucie zacności które ślep rzuca się na głos obowiązku, i zastąpił je konwencjonalnem obrachowaniem. Ręka Hanny jest nagrodą zwycięzcy.

Jakkolwiek komedja ta jest szczupłych rozmiarów, a układ jej raczej obrazkowy niż dramatyczny, jednakże główne charaktery w niej są i dobrze pomyślane i szczęśliwie do końca przeprowadzone. Major jako typ starego wojaka miłującego kraj i szablę, jest częścią odgadniony, częścią z poprzednich wzorów dobrze przerysowany. Alfred wychowany z angielska, zimny, znudzony, każde słowo jego jest wyrazem obłąkania w jakie młodzież naszą wprawia upodobanie do zagranicznych form; widać w nim, że to jednostka dotąd przynajmniej stracona dla ogółu obywatelskiego. Wacław przeciwnie, to ta zdrowa część społeczeństwa, sercem przyrosła do rodzinnej ziemi, od niej i na niej szukająca zadowolenia duszy. Postać Hanny jest mniej rozwiniętą w stosunku do charakterów męzkich i do figur drugiego planu jakiemi są: ciotka jej, kobieta z lafiryndycznem usposobieniem a przeto przyjaciółka Alfreda; klucznica Dyleżewska, przypominająca typ dawnych rezydentek, stronniczka Wacława; oraz stary sierżant, sługa i przyjaciel Majora, oddany z prawdziwym humorem i prawdą. W układzie tej komedji są niektóre uchybienia, za najważniejsze zaś, mianowicie pod względem scenicznym uważać można to, iż zaraz w pierwszej scenie z Jakóbem, a później w monologach, Major wyjawia przed czytelnikiem, iż dopuszcza się pewnego niewinnego podstępu w narażeniu na próby konkurentów. Tym sposobem niknie już zainteresowanie i to wcale bez potrzeby, gdyż odkrycie prawdy można było zostawić na koniec, a czytelników utrzymać przez ciąg sztuki w tem przekonaniu, że te próby wypływają z rzeczywistych nie zaś z wymyślonych przez Majora powodów. Jest to szczegół łatwy ale konieczny do poprawienia aby sztuka przedstawiona na teatrze zyskała na interesie; bo wreszcie całość ma dosyć ruchu, a jako ożywiona dowcipem i pię-

kną, pomimo nie dość wyrobionej techniki wierszowej, odznaczająca się dykcją, może mieć powodzenie teatralne, a w każdym razie w czytaniu nawet obudza zajęcie i sympatycznie do serca przemawia.

Nie jest to dzieło głębokiego poglądu na człowieka i ideje, nie widać w nim mistrzostwa we władaniu formą i językiem, jestto raczej odbicie wrażenia lekkie i powierzchowne na umyśle poetycznym, który potrzebuje długo jeszcze wtajemniczać się w warunki i życia i sztuki, aby opanował wielkie strony przedmiotu będącego celem komedji, pojmowanej w całej rozciągłości do jakiej ta forma poezji jest zdolną. Ale z drugiej strony, kto umie nadać tyle już wdzięku swojemu słowu, nakreślić i powiązać obrazy tak, aby z nich żywo wywinęła się prawda obyczajowa, ten ma w duszy swój zaród postępu, który zasługuje na zachętę i dla tego Komitet autorowi tej sztuki, o ile wnosić było można z zalet i uchybień, zaledwie rozpoczynającemu zawód dramatyczny, z chęcią przyznał accessit, to wszakże nadmieniając, iż sztuka ta lubo w obecnym zbiorze uznana za drugą z kolei, jednak pod względem wartości estetycznej stoi na znacznem oddaleniu od poprzedniej.

Po ustanowieniu nagród otwarto koperty i okazało się, że autorem komedji *Dzieje serca* jest P. **Wacław Szymanowski**, autorem zaś komedji *Po naszemu* P. **Zygmunt Hlebicki-Józefowicz**.

Lubo na mocy ogłoszonych warunków konkursu, Komitet mógłby przyznać kolejno jeszcze jeden accesit i nadto publiczne pochwały, przez ogłoszenie nazwisk autorów, jednak żadna ze sztuk pozostałych nie nabyła do tego prawa. Wprawdzie z całego tego zbioru sztuki następujące: 1-aktowa: *Suknia balowa;* 2-aktowe: *Pan Łowczy i Pan Porucznik; Wyjazd za granicę;* 3-aktowe: *Wieczorek u mojej Cioci; Rada skuteczna;* 4-aktowe: *Dwie przyjaciołki; Wybór męża;* 5-aktowa: *Śmiały i nieśmiały*, wychyliły się po za obręb absolutnej nieudolności, jaką odznaczały się inne, nie zasługujące na żadną uwagę i rozbiór, i te przeto dla zalet, czy to pomysłu, czy pewnej staranności oddania dla niektórych ustępów wcale udatnych, nie zostały zupełnie wyłączone z konkursu; ale są to w każdym razie utwory, nie mogące wytrzymać poważniejszej krytyki.

Wprawdzie z liczby tu wymienionych, więcej niż inne zwracała uwagę *Suknia balowa*, jako sztuka odznaczająca się humorem i wytworniejszą formą. Przedmiotem jej są bezzasadne cierpienia zazdrosnego męża, który wymógł od żony uroczyste w obec matki przyrzeczenie, że ona nie będzie przyjmować sam na sam jednego z młodych przyjaciół, którego mąż szczególnie miał w podejrzeniu. Tymczasem zdarza się, że właśnie ten przyjaciel przybywa pod nieobecność męża i matki: żona chciałaby się go pozbyć, a w tem zbliża się mąż. Żona nie chcąc być schwytaną na złamaniu przyrzeczeń, chowa przyjaciela do szafy; ale mąż wiedział o jego przybyciu, wiedział, że nie wyszedł z domu, a tem samem domyślił się miejsca jego pobytu. Żeby więc ukarać, a przynajmniej dobrze nastraszyć niewiernych, mąż idzie po pistolety, i niby probując ich, strzela do szafy ślepemi, jak się później dowiadujemy, ładunkami. Ale przez ten czas, mniemany kochanek umknął, wyprowadzony przez matkę. Na odgłos strzału przybiega żona, i mdleje odpowiadając na zapytanie męża, że w szafie znajduje się jej kosztowna suknia balowa. Otwierają szafę i wtedy okazuje się cała czczość podejrzeń męża, dalej więc pojednanie i wszelkie nadal zapewnienia. Cały bieg rzeczy ma dosyć życia, ruch na scenie nie ustaje, ale czem tu usprawiedliwić owo schowanie do szafy, kiedy dość było powiedzieć: „proszę Pana, odejdź i nie przychodź, tylko w obec mego męża lub matki." Cała więc maszynerja komizmu, jaki ta scena zawiera, jest bardzo naciągniętą. Dalej, strzelanie do szafy byłoby efektowne, gdyby widzowie nie wiedzieli, że w niej już nie ma nikogo, ale skoro więzień w oczach ich wychodzi z szafy, to reszta przestaje być interesującą. Szkoda, że autor nie zwrócił uwagi na te okoliczności, bo sztuka jego przy innych zaletach jakie posiada, mogłaby mieć powodzenie teatralne, jako wesoła igraszka dramatyczna.

Sztuka znowu p. t. *Para nie do pary*, czyli *Safan i Sabina*, w 4ch odsłonach wierszem, stanowi oddzielną kategorję. Jest to utwór niezaprzeczenie wielkiego talentu, ale pomyślany i wykonany tak, że ani w druku, ani w teatrze nie mógłby znaleźć przyjęcia. Pomijamy, że przedmiot sam jest za drobny na 4 akty, pomijamy nieprzerwanie po sobie następujące zmiany dekoracji, pomijamy sceny nie podobne do przedstawienia; gdyż nad temi technicznoteatralnemi względami, mogłyby przeważyć inne względy, zdolne utworowi temu nadać znaczenie czysto poetycznego dzieła, w formie obrazów dramatycznych wykonanego. Ale walczy przeciw niemu sama treść, lubująca się w obrzydliwym cynizmie, przeniesionym do małżeńskiego pożycia. Bohaterka tej sztuki Sabina, żona niedołężnego Safana, jest kobietą godną nie już satyrycznej chłosty, jaką w ręku swym dzierży komedja, ale stanowi ona raczej rzadki wyrzutek, wytykany palcem przez obyczaj uczciwy i piętnem schańbienia odstraszający ogół. Zastajemy ją kiedy układa nocną schadzkę z jednym gachem, schadzkę, której cel nie jest bynajmniej wieloznacznym; mało tego — drugi gach wtajemniczony w ten zamiar, obraca na swoją korzyść podchwyconą tajemnicę, i również doprasza się o współudział w romansowym faworze. Wprawdzie Sabina z obawy przed jawnością skandalu, obu gachów zręcznie naraża na śmieszność, i tem zasłania się od napaści męża; obu im nawet zamyka swój dom, ale cóż ztąd, każdy widzi, że to tylko partja odłożona. Gdyby autor na ten nieprzyzwoity grunt, rzucił choć jaką zasłonę przyzwoitości; ale nie, on z tryskającym dowcipem i werwą, rzuca z ust swych bohaterów rakiety cynizmu, dobiera kolorów jaskrawych, nie owija w bawełnę utyskiwań żony na niedołęztwo męża, które ta w oczy mu wyrzuca, i w świetnych częstokroć wyskokach dowcipu, odrażającą rzeczywistość na samym wierzchu kładzie. Czy może być co jawniejszego, jak te słowa, które niby przyjaciel Safana Bazyli, wymawia do siebie, wspominając o jego zaślepieniu na postępki żony:

Żeby tego nie widzieć trzeba być Safanem.
Dobrze mu tak! niech sobie będzie parawanem,
Niech dźwiga na swej głowie mężowską koronę,
Niech świadczy się rogami, że ma piękną żonę.

albo, gdy tenże rozumuje o warunkach małżeńskich:

Od konkurenta naprzód, żądał bym sumienia,
Stwierdzonego czynami, potem zaświadczenia,
Od *Lekarza* i Xiędza; potem swoją drogą,
Inne warunki szczęścia następować mogą.

Jest to mała próbka tonu, w jakim brzmi cała komedja, od pomysłu, aż do pojedynczych wyrażeń. Jednakże nie ma tam zdaje się jednego wyrazu bez znaczenia, zewsząd życie ironji bije pełnym strumieniem, a nawet, co jest rzeczą dziś mianowicie niepospolitą, charaktery, trzech zwłaszcza osób, skreślone rylcem pewnym, wykończonym, słowem artystycznym. Coby to było, gdyby ten artysta słowa i kolorytu, na przedmiot zacniejszy użył tej dzielności, którą tu zmarnował i rzucił w kałużę. Z tem wszystkiem lubo Komitet z przykrością odsunął dla powodów obyczajności tę sztukę, jednak z pociechą uznał zdolność, która potrzebuje tylko innego kierunku, aby była użytecznym dla literatury nabytkiem; gdyż jeśli autor jest pisarzem początkującym, to łatwo zmienić kierunek może, czego mu serdecznie życzymy w imieniu sztuki; jeśli zaś jest on pisarzem wyrobionym, to należy już tylko wyjawić żal, że się w tym kierunku wyrobił, i w takim razie wątpić wypada, czy ten silny koloryt złego dopisze mu w dobrem. Zdaje się, że Komitet usprawiedliwił się dostatecznie i przed autorem i przed Publicznością dla czego tej sztuce, pomimo przyznawanych wysokich zalet formy, odmówił nagrody. Sam autor pomysłem własnym położył zagrodę pomiędzy dziełem swem a zdaniem Komitetu; prawda, że rubaszny żart, swobodne wyrażenie, nie przeszkadzały Arystofanesowi, nawet ani Molierowi zbierać laurów; ależ byli to naprzód gienjusze, którym się wiele wybacza; powtóre, pisali w innych czasach; potrzecie, ich żarciki częstokroć bardzo niesforne, przesuwają się tylko po powierzchni, a całość, grunt sam, jest wzorem dobrego smaku. Tu przeciwnie, zgorszenie jest wiązaniem głównem całej budowy; my zaś chcielibyśmy wprawdzie, aby komedja nasza była kontrollą zasad społeczeńskich, ale nie rubryką brzydkich choć rzeczywistych przypadkowego zepsucia objawów, których w ostatniej konieczności i domyślić się można, a w ogóle jesteśmy tego zdania, że sztuka nasza nie może, nie powinna być sprawozdaniem z kryminalnych spraw ludzkich, ale ołtarzem ideału, przy którym od dziecka do starca, każdy mógłby westchnąć z pociechą i rozkoszą.

Dnia 11go Lutego 1860 r. *K.*

Rozpaczą wiedziona nieszczęśliwa kaleką, cierpiąc od kilku lat tak dokuczliwą chorobę, dziś wśród zimy ściśnięta niedostatkiem, kiedy tylko łzy i rozpacz pozostały, osierocona, doznała pomocy od JW. *Tr:....* mieszkającej przy ulicy Królewskiej pod Nrem 413. Ona to

przekonawszy się o mojem położeniu nie w dzień lecz nawet w wieczór, śpieszy sama przynieść ulgę i ociera łzy, które przeciwności losu od wielu lat wyciskają, za co nie miałam nawet czasu i nie byłam w stanie w tej chwili podziękować Ci szlachetna Pani, lecz więcej serce czuje niż usta wyrazić zdołają, składam publiczne podziękowanie, na jakie tylko słaby umysł i serce wdzięcznością wiedzione, zdobyć się może.— *Elżbieta.*

Komitet urządzający uroczystości muzyczne, na dochód Instytutu Muzycznego Warszawskiego, ma honor zawiadomić: iż próby na ten cel w sali Towarzystwa Dobroczynności, jutro, wcale nie będzie. Uprasza więc szanownych Amatorów, aby w Środę czyli w dniu 22 b. m. o godz: 5tej po południu, licznie na próbę zebrać się raczyli, odkąd akuratnie stosownie do poprzedniego ogłoszenia, takowe próby w Poniedziałki, Środy i Piątki odbywać się będą.

Redakcja *Tygodnika Lekarskiego,* przeznaczyła premją, za najlepsze artykuły w r. z., PP. *Buchnerowi* w Miechowie, *Rompalskiemu* w Pilicy i *Przystańskiemu* w Rossieniach.

Wczorajszy wieczór w Resursie Nowej, świetnie zakończył szereg zabaw karnawałowych, jakie w r. b. przebrzmiały w tych murach. Ochocza zabawa przy dźwięku muzyki *Lewandowskiego,* zaczęła się wcześnie a przeciągnęła do późna, co najlepszym dowodem jest życia, panującego w murach tego stowarzyszenia. Dwojakie też powody wpływały na ożywienie zabawy i zebranie się tej liczby osób, to jest przeszło *trzysta!* Raz skromność strojów obok świeżości i gustu, a powtóre wdzięki zebranych Dziewic. Nikt tu nie posądzi płci pięknej o przesadę, a jednakże ile harmonji, ile uroku w tych lekkich przybraniach, zdobnych świeżemi kwiatami. To śliczna suknia różowa Pani *H*, z przybraniem na głowę z fijałkowej girlandy; albo biała Pani *W*, z girlandą na głowie z kwiatów tegoż koloru; dalej różowa Pani *St:*, i jeszcze białe Pani *K*, *P*, *B*, i t. d.; wreszcie Panien *K*, *S*, *E*, *R*, i t. p.; ileż budziły zajęcia, kiedy ochocze koła, rozwinąwszy się aż w 2ch salonach, nęciły ku sobie zarówno wdziękiem jak gustem, przy jaśniejących wesołością obliczach. Był to ostatni już dzień, zamykający te wesołe w Resursie zebrania. Korzystano więc chętnie z niego, i niedziw że nie jedno uniesiono z tej zabawy wspomnienie, które nie tak prędko zatrze się w pamięci obecnych.

Z niemałą przyjemnością widzieliśmy wczoraj w Teatrze Rozmaitości nowy oryginalny utwór dramatyczny p. n. *Scena za sceną.* Jest to pierwsza próba młodego autora, zapowiadająca niepospolity talent w przyszłości. Piękne myśli, bogata frazeologja, język czysty, postacie z prawdą narysowane, wiele czucia i szlachetności, o to są główne zalety tego dzieła. Moglibyśmy może zarzucić autorowi zbytnią gorączkę w kreśleniu tego dramatu, ale cóż? w młodem sercu krew nie woda; widoczną także jest nieznajomość sceny, lecz i to z czasem się nabędzie; znaleźlibyśmy może jeszcze kilka małych usterków, ale te sam autor z czasem pozna, my zaś wolimy zachęcić go do pracy na niwie literatury krajowej, niżeli go zrażać sarkazmem i żółcią. Autorem tego szkicu jest Pan *Pieńkowski.* Artyści w ogólności wybornie przedstawili to dzieło; w grze ich widna była wzorowa staranność aby talentami swojemi przyjść w pomoc autorowi; mianowicie Panna *Gąsowicz* i Pan *Królikowski.* Młoda Artystka rolę *Marji* oddała z tą rzewnością i uczuciem jakie zawsze cechują jej piękną grę, a Pan *Królikowski* rolę *Karola*, przedstawił nieporównanie; wielo-stronny talent tego znakomitego Artysty, zajaśniał wczoraj w całym świetle. Po ukończeniu przywołani zostali: Pani *Rakiewicz*, Panny: *Palińska* 5-kroć, *Gąsowicz* 7-kroć i *Dutkiewicz*, oraz PP: *Królikowski* 10-kroć, *Bodurkiewicz*, *Boczkowski*, *Trapszo*, *Ostrowski* 3-kroć i *Wilkoszewski.*

Onegdaj, Konstanty *Gąsowski*, służący, lat 46 liczący, będąc jako chory wieziony do Szpitala Dzieciątka-JEZUS, w drodze życie zakończył.

Wkrótce w cyrku na placu Zielonym, ma podobno rozpocząć szereg przedstawień P. Lud: *Persoir*, Tambormażor z Paryża, jako to: Obrazów ruchomych, zapomocą mechanizmu, gry na 12tu bębnach, oraz spiącego magnetyzmu podług metody R. *Uden*, który wraz z synem swojem na drągu opierając się jednym łokciem wykona.

(A.n.) Domino czarne z różową kokardą z maskarady 6 i 7ej zamiast rozporządzenia cudzą własnością, zechce znaleziony w d. 26 z. m. *nosigrosz* z 3ma rublami i losem loteryjnym, oddać do Redakcji *Kurjera* za nagrodą rs. 1 k. 50, a to stosownie do ogłoszenia przezemnie, zamieszczonego w *Kurjerze* z d. 28 Stycznia.

Jako nowość donosimy, iż transport *żywych* bażantów otrzymał handel J. *Stoczkiewicza*, przy ulicy Miodowej Nro 486.

Wczoraj w salonie koncertowym Doliny Szwajcarskiej, odbyła się próba przez P. Pawła *Hoffmann*, na której przedstawiono kilka obrazów, które z zadowoleniem i oklaskami były przyjęte.

W dniu onegdajszym na targach odbywających się w Urzędzie Konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10tej, od rs. 1 k. $65^1/_2$ do rs. 1 k. $68^1/_2$; za garniec od kop: 54 do kop: 55.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały* dają rs. 5 kop: 58; za *obligi skarbowe*, oprócz kuponu, żądają rs. 91 kop: 80, wartość kuponu rs. 1 kop: $53^1/_3$: za *listy zastawne* IIIgo Okresu, oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 88, dają rs. 14 kop: $86^1/_2$. wartość kuponu kop: $9^1/_3$.

Anglja. *Londyn 14go Lutego.* — Rodzina Królewska przybyła tu onegdaj z Windsoru, ma podobno w początkach przyszłego miesiąca udać się do Osborne, ale w każdym razie na dzień 14ty Marca wróci do Londynu. — Xiążę Małżonek odwiedził onegdaj Xcia *Oranji*, który znowu później oddał wizytę Królowej.— Jeden z najstarszych Parów Irlandzkich, Lord *Gormanstown* zmarł 11go b. m. w swym zamku, w Hrabstwie Dublińskiem, w 85 roku życiu. Tytuły i godności, odziedzicza po nim syn A. *Preston*, liczący już 64 lat wieku.— W d. 12m b. m. zmarł także w Scinde-House pod Londynem w 74 roku życia Sir Wilhelm *Napier* (brat zdobywcy Scindu Sir Ch: *Napiera*), Jenerał-Porucznik, odznaczający się jako wojownik i pisarz. (St: An:).

Francja. *Paryż, 14go Lutego.* — Ogólne położenie rzeczy dotychczas nie jest jeszcze wyjaśnione, ale wnosząc z korrespondencji z rozmaitych źródeł nadchodzących, wkrótce stanowczo wyjaśnionem będzie. W Paryżu, chociaż nie wierzono, aby przyłączenie Sabaudji i Nicei, stało się faktem dokonanym przed 20 Lutego, jednakże przypuszczano, że sprawa ta szybko rozwiązaną

zostanie, i że nim minie rocznica 20 Marca, tyle upragnione przez Rząd Cesarski powiększenie Państwa, urzeczywistni się. Co do sposobu, w jaki to się uskuteczni, krążą najrozmaitsze i najsprzeczniejsze pogłoski. Między innemi mówią, że hasło ma wyjść od Piemontu, już to przez interwencję we Włoszech Środkowych, już też przez przedsięwzięcie działań w Marchjach albo na teritorjum Neapolitańskiem.— *Nord* zaprzecza wiadomości podanej przez inne dzienniki o oziębieniu stosunków między Francją i Piemontem, oraz o odroczeniu podróży Hr: *Arese*. Owszem, wysłannik ten przybył już do Paryża i onegdaj miał długą konferencję z PP. *Thouvenel* i *Desambrois*, a dziś przyjmowany był przez Cesarza, któremu doręczył list własnoręczny Króla *Wiktora-Emmanuela*. Pomiędzy tymi dwoma Monarchami, ma panować najzupełniejsza zgoda.— Izba Niższa Angielska, odrzucając wczoraj wniosek interpellowania w przedmiocie projektu wcielenia Sabaudji i Nicei do Francji, dała powód wielkiego umiarkowania, i okazała, że nie myśli stawiać przeszkód Gabinetowi w jego negocjacjach z Rządem Francuzkim. Francja ze swej strony także nie chce przyspieszać wypadków, i działać będzie jedynie w zgodzie z Gabinetami Londynu, Petersburga, Berlina i Turynu.— P. *Desambrois*, w końcu bieżącego tygodnia wróci do Turynu. — Hr: *Kisilew*, dawał wczoraj, jak zwykle w Poniedziałki, świetny obiad, na którym między innemi, znajdował się Hr: *Walewski* z Żoną. — Krąży pogłoska, że w d. 20 Marca, Cesarzewicz, nie mający dotychczas żadnego tytułu, otrzyma tytuł *Hrabiego Nicei*. — Hr: *La Tour d'Auvergne*, jutro wyjeżdża do Berlina. — Marszałek *Niel*, został wezwany do Paryża.— Jenerał *de la Rue*, został mianowany Senatorem, a P. *Benedetti*, Dyrektor spraw politycznych w Ministerstwie spraw zagr:, Radcą Stanu. — Cesarzowa *Eugenja*, przesłała Królowej Hiszpańskiej powinszowania, z powodu zwycięztw odniesionych nad Marokkanami i ofiarowała znaczną summę dla ranionych armji Hiszpańskiej.—*Monitor* ogłosił spis produktów i fabrykatów Algierskich, które bez cła do portów Francuzkich przypuszczane będą. — Znany historyk Berliński, Leopold *Ranke*, został mianowany Członkiem zagranicznym Akademji Nauk moralnych i politycznych. (Nord, Ind: Bel:).

Hiszpanja. *Madryt, 14go Lutego.* — Ważne działania eskadry są spodziewane. — Marszałek *O'Donnel*, rozkazał wczoraj wykonać rekonesans w stronę Riffu.— Mieszkańcy Tetuanu, zostają w najprzyjaźniejszych stosunkach z wojskiem. Municypalności i znakomitszym mieszkańcom powierzono policję miasta. (Nord).

Włochy. *Rzym, 11go Lutego.* — Xiążę *Gramont*, przedstawił Ojcu Śmu PP. *Cadore*, *Gabriac* i *Moges*. Jeśli Xiążę *Gramont*, opuści Rzym, w tedy Xiążę *Cadore* pozostanie tam jako sprawujący interesa Francuzkie. — Stan rzeczy w Rzymie nieco się polepszył. Obligi ukonsolidowane, stoją po 76,25. W Perugja od czasu ogłoszenia proklamacji Jenerała *Fanti*, dezercja żołnierzy wzrasta. (Nord).

Medyolan, 13go Lutego.— Dziennik *Avenir de Nice*, z d. 10go b. m., został zasekwestrowany, za artykuł nieprzyjazny Rządowi.— Goniec z manifestem, jaki Król *Wiktor-Emmanuel*, ma wydać w czasie swej podróży do Włoch Środkowych, wysłany został do Paryża. — Pogłoska o nadeszłych jakoby z Paryża ważnych notach do Turynu, jest mylną. — Gubernator *Massimo d'Azeglio*, dziś tu przybył. (Schl: Ztg).

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Londyn, *16go Lutego.* — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Niższej, Lord *Russel* zapowiedział przedstawienie bilu reformy na dzień 1y Marca. Dalej oświadczył, że Rząd Piemoncki zawiadomił go, iż niechce ustąpić Sabandji Francji; w każdym razie jednak, gdyby Sabaudja ustąpioną być miała, Anglja zastrzeże neutralność Szwajcarji. W Izbie Wyższej Lord *Airlie*, zażądał przedstawienia korrespondencji w przedmiocie traktatu handlowego z Francją, i powstawał na artykuł dotyczący wywozu węgli. Lordowie *Grey* i *Hardwicke*, powstawali na sam traktat. W końcu odrzucono wniosek Lorda *Airlie*.

Londyn, *17go Lutego.* — Dzisiejszy *Morning-Post* zawiadamia, że Rząd Francuzki oświadczył nareszcie swą gotowość oddania kwestji wcielenia Sabaudji pod rozstrzygnienie wielkich Mocarstw. Z tego powodu obawa wszelkiego starcia jest usunięta.

Wiedeń, *16go Lutego.*— Dzisiejsza *Oester: Ztg* odpowiadając na rozmaite doniesienia gazet zagranicznych, oświadcza, iż jest w możności zapewnić, że odpowiedź Hr: *Rechberg* na depeszę *Thouvenela*, w kwestji Włoskiej, dotychczas nie odeszła.— Podobno Xiążę *Alexander* Heski nie uda się do Petersburga.

Paryż, *17go Lutego.* — *Thouvenel* przesłał Xięciu *Grammont* pod dniem 12ym b. m. okólnik, w którym roztrząsa ostatnie fakta, będące powodem obecnego położenia rzeczy w Legacjach. Przy zaczęciu kroków nieprzyjacielskich neutralność Stolicy Apostolskiej była proklamowaną. Austrja mogła czuwać nad utrzymaniem porządku w Legacjach, tak jak my w Rzymie. Powody, które skłoniły ją do zaniechania tej roli, nie wchodzą w zakres niniejszych uwag; Francja pozostała wierną swoim zasadom. Nie należy zatem przypisywać Francji winy powstania ludu. Rady Cesarza względem zaprowadzenia reform, za pośrednictwem których przyciągnąć można było znowu Legacje, zostały źle przyjęte w Rzymie. Okólnik wykazuje dalej, że niepodobieństwem było zaradzić złemu przez dalszą okkupacją. Gdyby jednak Stolica Apostolska zdecydowała się zaniechać punktu zapatrywania się religijnego i przeszła na pole interesów świeckich, które tu jedynie grają rolę, wtedy możnaby jeszcze, chociaż to już jest nieco późno, dokonać korzystnej zmiany w jej sprawie. Taki obrot tylko dozwoliłby Rządowi Cesarskiemu poprzeć politykę pojednawczą i roztropną.

Madryt, *15go Lutego.*— Depesza Marszałka *O'Donnel* donosi, że 11go b. m., przyjmował Parlamentarzy wysłanych przez *Mulej-Abbasa*, którzy zapytywali, jakie warunki nakłada dla zawarcia pokoju. Marszałek odpowiedział, że tylko sama Królowa może stanowić te warunki, i wysłał P. *Ustoritz* do Madrytu, dla zasięgnięcia stosownych rozkazów. (Ind: Belge, Nord.)

SZARADA.

Pierwsza wstecznie jest litera;
Drugi wspak siły nam wspiera.
Wszystek przykry jest koniecznie,
Czy go weźmiesz wprost czy wstecznie.
(Zeszła Szarada, *Pegaz*).

ROZMAITOŚCI. — Sławny podróżnik Dr *Livingstone* nadesłał do Manchester ciekawe próbki bawełnianej przędzy z środkowych krajów afrykańskich. Bawełna sama ma być wyborna a kłębek doskonałej przędzy w wadze $16^3/_4$ uncji kosztuje na miejscu niespełna jeden fenig, licząc na monetę angielską. Plantacje bawełny znajdują się głównie w tak zwanej dolinie Shire, około sto mil długiej a 20 szerokiej. A tak wybornie nadaje się uprawa bawełny w tej dolinie, że co rok kilka tysiecy krzewów zbytecznych używają krajowcy na opał. Żegluga po rzekach Zambesi i Shire aż do środka tej doliny, jest większą część roku zupełnie wolna, potrzeba więc tylko stosownych użyć środków, aby otworzyć handlowi nowe źródło dochodu. Rząd Angielski umie po zupełnej wartości oceniać zasługi Dr *Livingstona*, a jak słychać, przeznaczył mu nowych 2,500 fst:, aby mu ułatwić dalsze badania szeregu jezior w Nyanza. Oprócz tego miano mu posłać nowy umyślnie zbudowany paropływ do żeglugi po rzece Zambesi. — W Londynie rozpoczęła się budowa podziemnej kolei żelaznej, która ma łączyć dwórce kolei żelaznych, położone po północnym brzegu Tamizy. — W Murten zeszła z tego świata 102-letnia Pani *Durup*, matka Reprezentanta narodowego Jakóba *Durup*. Na pogrzeb zebrało się 252 jej dzieci, wnuków i prawnuków.

Przyjechali do Warszawy.

Branicki Alex: Hr: z Kijowa nr 393; Kossowski Tad: Ob: z Wojszyc nr 570; Olszewski Jan Ob: z Tarnówka nr 2673; Zalewski Xaw: Ob: z Sieradowic nr 584. — Dembowski Zyg: Ob: z Nacpolska nr 613; Sokołowski Wład: Ob: z Woli Biejkowej nr 584; Turski Anastazy Ob: z Wiewiórowa nr 634.

Wyjechali: Hempel Ant: Prezes Dyr: Szczeg: T. K. Z. do Lublina; Mleczko Jan Sędzia Pok: do Jakaci; Ottoccy Tom: i Nikodem Ob: do Spędoszyna.—Xiążę Dołgoruki Alexiej dymis: Sztabs-Rotmistrz do Petersburga; Jezierski Edw: Hr: do Mińska; Wężyk Jan Ob: do Bełdowa.

Przyjechali koleją żelazną: Głębocki Jan Kanty Ob: z Paryża nr 414; Ostrowski Ant: Hr: z Krakowa nr 413; Zbijewski Michał Ob: z Prus nr 1328.—Lange Leon Ob: z Paryża nr 549; Nicolas Fran: Kup: z Berlina nr 601; Zygadlewicz Felix Budowniczy z Paryża nr 1320.

Wyjechali koleją żelazną: Bellachini Samuel Sztukmistrz do Berlina; Tauchert Robert Ob: do Poznania; Zawisza Alfred Ob: do Berlina. — Branicki Alex: Hr:, Storożenko Glafira Hr: i Tyszkiewicz Wiktor Hr: do Paryża; Tauentzien Bogusław Ob: do Wrocławia.

DONIESIENIA.

Młody człowiek, który wiele lat za granicą, a kilka lat w Warszawie, w pierwszych Handlach jako **Kiper** kondycjonował, szuka odpowiedniego stanowiska na prowincji. Bliższa wiadomość u Wgo Szczepkowskiego Kupca, przy ulicy Krako:- Przędm:.



Są do zbycia za cenę przystępną: sześć **Krzeseł** jesionowych wyplatanych, Sofa także wyściełana, Stół składany, Szafa jesionowa, Taborety. Wiadomość przy ulicy Podwal pod Nr 525, pierwsze piętro, z bramy na lewo.



Fortepjan nowy palisandrowy, z Fabryki Krall i Sejdler, do sprzedania w domu Nr 1860, przy ulicy Zakroczymskiej; bliższa wiadomość u Stróża.

Gdy zwinięcie mojego **SKŁADU TOWARÓW** przy ulicy Miodowej, wprost Kościoła OO. Kapucynów, jest na ukończeniu, mam zaszczyt ponownie upraszać Szanowne Osoby, których rachunki z tymże Handlem jeszcze nie są uregulowane, aby przypadające od nich należytości, jeszcze przed końcem b. m. uiścić raczyły. Opóźniający się z zapłatą po terminie oznaczonym, sami sobie winę przypiszą, jeśli na koszta prawne narażeni będą. W tymże Składzie wyprzedaje się jeszcze partja **CHUSTEK batystowych, po cenie znacznie zniżonej.**

MATHIAS COHN.

W dniu 16 b. m. przechodząc ulicą Żabią, zgubionono dwa **Warkocze** z rudych włosów, Słoik z Pomadą od piegów, dwie Poduszeczki z ceraty żółtej, Bandaż Chirurgiczny, Portret litografowany braci Siamskich, kaskiet skórkowy i Woreczek z różowych paciorków, w którym znajdowały się: Pierścionek złoty z turkusem i napisem „Wierny Ci", i para sztucznych zębów. Wszystkie te wyżej wymienione przedmioty, obwinięte były w papier. Sumienny znalazca zechce je oddać i złożyć do Drukarni Kurjera.

CEGŁA dobrze wypalona, w ilości przeszło 200,000 w Dobrach Tarchomin za Rogatkami St-Petersburgskiemi, znajduje się do zbycia. Wiadomość powziąść można w pałacu b. Mostowskich przy ulicy Przejazd, od miejscowego Szwajcara.

KATALOGI TEGOROCZNE



KRZEWÓW I ROŚLIN

Panów James Booth et Soehne

W FLOTTBECK POD HAMBURGIEM.

Udzielają się bezpłatnie w Kantorze Juljana **Simmler**, przy rogu ulic Bielańskiej i Tłomackiego.

Potrzebna jest **PANNA** dobrze usposobiona do kroju Gorsetów i sprzedaży. Bliższa wiadomość pod Nrem 1580*i* przy ulicy Brackiej, u właściciela domu. — Tamże znajduje się znakomity zapas wykończonych **Gorsetów i Leniuszków**, na różne ceny.

Dzierżawa Rządowa, składająca się z jednego Folwarku i Wsi Pańszczyznianej, położona o 3 mile od Radomia, jest do odstąpienia. Bliższa wiadomość w Alei Jerozolimskiej naprzeciw Kolei, w domu W. Markoniego w drugiej bramie po lewej stronie na 2m piętrze.

W dniu 16 Lutego r. b., po północy, w okolicy Błonia i Sochaczewa, niewiadomi sprawcy, zabrali **Sanki** nowe szafirowe, oznaczone Nrem 321 i parę **Koni** rosłych, kary i gniady, bez żadnej odmiany. Ktokolwiekby dostrzegł podobne, raczy przyaresztować i najbliższej Władzy pod dozór oddać, zaś Właściciela franco zawiadomić pod Nrem 1468, przy ulicy Twardej w Warszawie, za nagrodą i wdzięcznością.

SANKI nowe paro-konne,

kompletnie wykończone, są do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Leszno pod Nr 681, w Warsztacie Sztelmachskim.

Żądaną jest do małej Panienki **BONA**, rodowita Niemka, w wieku średnim, która zgłosi się pod Nr 779 (nowy 41) ulica Elektoralna, na 1e piętro.



Nowy **Fortepjan** palisandrowy o siedmiu oktawach, z całym blatem metalowym i czterema żelaznemi sztabami, z powodu braku miejsca, jest do sprzedania, wraz z paką, za cenę niższą od tej, za którą był kupiony. Wiadomość przy ulicy Senatorskiej w domu Galle, naprzeciw Kościoła XX. Reformatów, pod Nr 467 B, u Rządcy domu, Chirurga Szczecińskiego.

PĄCZKÓW i FAWORKÓW

świeżych, codziennie od godziny 4ej po południu, dostać można przy ulicy Piwnej pod Nr 116, pod *PAPUGĄ*, w Traktjerni; gdzie zarazem przyjmują się Obstalunki do końca Karnawału na takowe, w najznaczniejszych ilościach.

F. *Świeszczakowska.*

DO POTRZEBNEJ WIADOMOŚCI.

Zwołując się na mój pod dniem 1m Stycznia 1859 r. wypuszczony cyrkularz, w którym mianowałem P. Ludwika **Cohn** Wspólnikiem do mojego Składu Farb i interesu expedycyjnego, pod firmą **Sachs i Cohn** tu exystującego, mam niniejszem honor zawiadomić do potrzebnej wiadomości i dla zapobieżenia wszelkim sfałszowaniom wexlów, że tak obaj wspólnicy pod firmą **Sachs i Cohn**, jako też ja, dla rachunku własnego mojego Handlu Towarów Kolonjalnych, pod firmą **Rafała Sachs** żadnych wexlów (ni Sola ni Prima) w biegu nie mamy, i **takowych** w przyszłości wystawić lub akceptować nie będziemy. — Oświadczam przeto iż każdy na wyż wymienione obie firmy mogący się ajawić wexel, za nieważny i bez żadnego obowiązku dla tychże. — W Kaliszu dnia 6go Lutego 1860 r.—**Rafał Sachs.**



W dobrach Długie Kamińskie, Powiecie Siedleckim położonych, jest do sprzedania **Sto Krów** dojnych, młodych, własnego chowu. Bliższą wiadomość powziąść można u Właściciela w miejscu, lub przez Pocztę, adresując do tegoż Właściciela, przez Stację Pocztową Nur w Długich.

Potrzebny jest zaraz **Pomocnik dla Budowniczego** Powiatu, umiejący układać wykazy kosztów i wprawnie piszący; może się zgłosić pod Nr 2681, przy ulicy Bednarskiej na pierwsze piętro.

Wykwalifikowany **Dystyllator**, znający najdokładniej sztukę pędzenia rozmaitych Spirytusów, jak niemniej przyrządzania rozmaitych gatunków Wódek, oraz mogący dyrygować podobnego rodzaju Zakładami; pragnie objąć właściwe fachowi swemu obowiązki, lecz tylko w Cesarstwie Rossyjskiem. Życzący raczą zgłosić się po wiadomość do Handlu Win Wgo Romualda Kryszki, pod Nr 43, w Starem-Mieście.

Jedyna w Cesarstwie i Królestwie, od dwudziestu lat praktykująca w Warszawie **Dentystka**, zawiadamia Szanowną Publiczność, iż nie wyjechała, lecz tylko zmieniła mieszkanie z Krakowskiego-Przedmieścia na ulicę Sto-Jańską pod Nr 22, wprost Fary, na 1m piętrze, jak dawniej tak i teraz wprawia wszelkiego rodzaju sztuczne **Podniebienia** i **Zęby**, leczy ból, plombuje i czyści. U niej dostać można znaną **Odantynę**, tynkturę wynalezioną przez ś. p. Radcę Dworu Dra Laimlejna, ojca jej, i wiele innych lekarstw.

Cecylja Detroit.

Urzędnik hutniczy z Górnego Szlązka, znający dokładnie fabrykację żelaza, cynku, oraz koksu, życzy sobie przyjąć odpowiedni swym zdolnościom obowiązek w Królestwie. — Bliższa wiadomość pod adresem F. Hasse w Zabrzu p. Sosnowiec w Górnym Szlązku.



Są do sprzedania pod Nrem 546 przy ulicy Długiej, bardzo mało używane **Sanki** parokonne i **Sanki** jednokonne; także **Algierka** Elkowa, za przystępną cenę. Wiadomość w Fabryce Powozów.

Dziś rano zimna stopni 5. Wczoraj w południe zimna stopni 0.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 4 cali 4. (Ubywa).

TEATR WIELKI. Jutro, Ostatni Koncert P. *Vieuxtemps.*

W Drukarni Kurjera Warsza:.— Wolno drukować, dnia 7 (19) Lutego 1860 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*